

MATERIAŁY SZKARŁATNEGO KRĘGU

Seria Odkryć

SHOUD: 6: "Odkrycie 6" – prezentowany przez ADAMUSA za pośrednictwem Geoffreya Hoppe

1 lutego 2014 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Kim Jestem, Adamus suwerenny.

Adamus, Mistrz wśród Mistrzów.

Aach! Długo czekałem, żeby to powiedzieć. Już dłużej nie nauczyciel. Czasami przewodnik, czasami lustro, ale już dłużej nie nauczyciel. Po prostu Mistrz wśród Mistrzów.

Weźmy porządny, głęboki oddech.

Cóż za niesamowity, niesamowity czas. Och, Cauldre mi podpowiada, żebym już nie mówił więcej „niesamowity”. Ale nie ma lepszego słowa na tę chwilę.

Czym jest Mistrz?

Nasuwa się pytanie: czym jest Mistrz? Czym jest Mistrz? Wiele macie koncepcji, pomysłów i przekonań w tym względzie. Spoglądaliście na innych, myśląc sobie, że oni mogliby być Mistrzami. Mieliście przykłady w przeszłości – setki, tysiące lat temu – przypuszczalnych Mistrzów. Ale czym jest Mistrz?

Mistrz to ktoś, kto jest świadom swojej świadomości. Jest świadom siebie. I to wszystko, co można na ten temat powiedzieć. To wszystko. Jest świadom siebie. Możecie tu wrzucić wiele innych słów - oświecony i wszystko inne – ale tak naprawdę chodzi o samoświadomość.

Większość ludzi wie, że żyje. Nawet jeśli rozpaczliwie próbują coś odczuwać w swoim życiu, odczuwać życie w swoim życiu, to wiedzą, że żyją, bo odczuwają je poprzez cierpienie, poprzez brak czegoś, poprzez rzeczy, których nie mają. O tak, czasami poprzez romans i miłość, i jakieś osiągnięcie, ale przeważnie nie są świadomi siebie. Nie są świadomi swojej świadomości.

W rzeczywistości wstają rano i podejmują swoje rutynowe działania – rutynowe działania, które są bardzo głęboko zaprogramowane – ale bardzo rzadko, jeśli w ogóle, zatrzymują się, żeby powiedzieć: „Ach, ja istnieję. Ja Jestem. Ja Jestem.”

Mistrz... Mistrz wie, że jest świadomy, świadomy własnej świadomości. Takie to jest proste. Prosta, prosta samoświadomość: „Ja Jestem. Ja istnieję. Oto jestem i nic innego nie ma znaczenia. Ani to, co było przedtem, ani to, co było w innym wcieleniu, ani to, co się zdarzyło wczoraj. To nie ma znaczenia. Jestem w tej chwili.” Tak mówi Mistrz.

Jak dobrze móc zwracać się do was jako do Mistrzów. A pierwszą rzeczą, jaką chciałbym zrobić, podążając naprzód w naszej nowej podróży, jest absolutne uwolnienie wszelkiej koncepcji, pojęcia, myśli, wierzenia jakie mieliście na temat tego, czym jest Mistrz, ponieważ pochodzą one ze starego umysłu. Pochodzą ze starych archetypowych energii, starych przykładów, od starych mentorów. A to nie jest to, czym wy będziecie. Nie będziecie jak Jezua. Nie będziecie podobni do jakiegokolwiek innego Mistrza. Wy jesteście Mistrzami Nowej Energii.

I nawet, jeśli się tak nie czujecie w tej chwili, nawet, jeśli macie wątpliwości i kwestionujecie to, nawet, jeśli myślicie: „No cóż, może dojdę do tego. Może mam w sobie trochę z Mistrza. Może jestem w tej chwili Mistrzem w 42 procentach”, zmyślajcie. Jak już powiedziałem, odgrywajcie to, ponieważ istnieje dynamika energii połączona ze świadomością, która porusza energiami, dopasowuje je do was. Po prostu zacznijcie grać rolę Mistrza. Zacznijcie grać w tej świadomości, a wówczas ona się ujawni.

Pierwszą rzeczą, jaką chciałbym, żebyście zrobili, to uwolnienie wszelkich poprzednich koncepcji Mistrza, jakie mieliście, ponieważ tym razem będzie inaczej. Będzie zupełnie, zupełnie inaczej w przypadku każdego z was. Wasze koncepcje Mistrza pochodzą ze starszego miejsca, pochodzą z mentalnego miejsca, pochodzą z miejsca władzy, które to miejsca pozostawimy za sobą.

Tak więc proszę, żebyście wzięli głęboki oddech, gdyż wejdziemy w oczyszczanie pojęcia mistrzostwa. Wszystko, co sobie myśleliście na temat tego, czym jest Mistrz, zostawcie za sobą. Wszelkie wyobrażenia i marzenia, jakie snuliście na temat tego, czym jest mistrzostwo, każdą koncepcję, każdą myśl o Mistrzach, wyrzucicie z pamięci i zacznijcie od nowa – z absolutnie czystym kontem – nie próbując go zapamiętać czymkolwiek, co nie przychodzi w naturalny sposób.

Weźcie porządną, głęboki oddech i wczujcie się w to.

Jak uwolnicie się od tego, co waszym zdaniem oznaczało Mistrza? Cóż, po prostu to róbcie. Nazywam to przejściem do następnego punktu. „Yo soy el punto. Ja jestem punktem.” W tej samej chwili, kiedy to wybieriecie, stajecie się tym. „Yo soy el punto. Jestem tym teraz.” (pstryk!) Nie myślcie o tym, jak tam dotrzecie. Nie zastanawiacie się, czy tam dotrzecie. Nie zadajecie sobie pytania, czy warto tam dotrzeć. Nie zastanawiacie się, czy macie zdolności lub talent, który wam pomoże to osiągnąć. „Yo soy el punto. Ja jestem tym punktem. Staję się nim.” Tak więc rozpoczynamy uwalnianie. Zrobimy to przygaszając światło i włączając muzykę. Muzykę, którą możecie czuć, a nie tylko słyszeć uszami, którą możecie odczuwać w każdej części ciała.

Och, zaczynamy. Uwalnianie.

(długa przerwa wypełniona muzyką: „Che” w wykonaniu MNO;
<http://www.youtube.com/watch?v=5YmbfFekmyw>)

Dobrze. Porządny, głęboki oddech.

Chciałbym, żebyście zapamiętali to jako klasyczny przykład tego, dokąd zmierzamy. Coś wybieracie – uwalniając wszystkie koncepcje jakie mieliście na temat bycia Mistrzem – robicie to przez pięć minut; słuchacie muzyki, pijecie kawę, wypijacie kieliszek wina, wydostajecie się z głowy i pozwalacie temu się wydarzyć – pstryk! – o tak.

LINDA: Chcesz kawy?

ADAMUS: To było moje następne pytanie... Tak. (śmiej) Ze śmietanką, proszę.

Tak to jest proste. Jeśli to utrudniacie, wówczas naprawdę ściągacie na siebie cierpienie, które jest zupełnie niepotrzebne. Jeśli zaczynacie nad tym rozmyślać, cofacie się. Proste. „Wybieram uwolnienie wszystkiego, co wiedziałem albo myślałem na temat bycia Mistrzem po to, ażeby iść naprzód czysto, jasno.” Zajmijcie się czymś przez parę minut. Posłuchajcie muzyki. Nie musi być w stylu New Age, jak z pewnością nie była nią muzyka, której słuchaliśmy na początku spotkania. Nie musi to być muzyka klasyczna. Nie musi to być muzyka uzdrawiająca. Róbcie coś, co sprawia wam przyjemność.

A teraz, podczas gdy płynie muzyka, bądźcie świadomi - jak już niektórzy z was są - bądźcie świadomi swoich myśli, przebiegających przez wasz umysł. Jesteście po prostu ich świadomi. Nie osądzacie ich, nie próbujecie ich zablokować, nie próbujecie ich zmieniać na lepsze, nie złościcie się na siebie za to, że te myśli wciąż biegną. Ale zwyczajnie jesteście samoświadomi i świadomi, że myśli biegną.

Niektórzy z was dociekają: „Co u licha... co się tu dzieje? Dlaczego on gra tę muzykę? Czy coś może zostało w nią skrycie wprogramowane? (śmiej) Czy głos mówiący na tle tej muzyki – czy to jest Adamus? Czy on próbuje powiedzieć...” Weźcie głęboki oddech. Weźcie głęboki oddech. Już dokonaliście wyboru. Teraz pozwólcie sobie na zrealizowanie go.

W ciągu tych kilku minut, kiedy płynęła muzyka, odbyło się potężne oczyszczanie ze starych energii, z wyobrażeń o tym, czym jest Mistrz, robiąc miejsce na wyobrażenie, czym ma być Mistrz Nowej Energii. Proste. Muzyka nie była jakaś specjalna. Była to po prostu szansa na to, żeby energie się dostroiły, szansa na to, żeby odbyło się małe przepłukanie starych systemów wierzeń. I tyle. To właśnie jest klasyczny przykład.

Poprosiłem, żeby puszczono muzykę bardzo głośno. Może dla niektórych z was było za głośno. Aach... to potrząśnie pewnymi rzeczami, nieco je poluźniając, pozwalając im przepłynąć. I takie to właśnie jest proste. (Adamus pije łyk kawy) Hm. Poproszę zwykłą śmietankę, nie z cukrem waniliowym. Mm, nie, po prostu zwykłą.

LINDA: Och, czemu miałbyś nie mieć ochoty na trochę słodczy?

ADAMUS: (chichocze) Już mam jej zbyt wiele. To może spowodować przeciążenie obwodów.

Wcieleni Mistrzowie

Droga Shaumbro, to dlatego właśnie jesteście tutaj. Wybraliście bycie tutaj w tym życiu jako wcielona świadomość. Wcielona świadomość, o to chodzi. Wcielona samoświadomość. Po wielu, wielu, wielu, wielu wcieleniach, kiedy to pozostawaliście w umyśle, po wielu wcieleniach związanych z wiarą w potrzebę władzy, wybraliście bycie tutaj jako wcielona świadomość.

Nie potrzebujecie więcej władzy. Będzie ona wszędzie dokoła was. Poczujecie ją czasami, a jakaś część was wciąż będzie chciała jeszcze raz spróbować władzy. Ale wy już jej więcej nie potrzebujecie.

Zorientujecie się, że istnieje coś o wiele wspanialszego od umysłu czy inteligencji. Nazywa się to wewnętrzną wiedzą. Zawsze była obecna, ale pozostawała zakryta. Oto dokąd zmierzamy. Umysł wciąż będzie funkcjonował. Umysł wciąż będzie pracował do pewnego stopnia, ale my zmierzamy ku wewnętrznej wiedzy.

Jest ona daleko bardziej wydajna i daleko bardziej radosna niż umysł. Oto, dokąd zmierzamy, moi drodzy przyjaciele.

Czy zauważyliście w ostatnich tygodniach pewne interesujące zjawisko? Rozmawiacie oto z kimś, pozostajecie, powiedziałbym, w starszej energii, dyskutujecie czy spieracie się i nagle wszystko zapominacie. Po prostu stoicie. Wasz umysł całkowicie przestaje działać. Zapominacie swoje imię. Zapominacie, dlaczego z nimi rozmawiacie i nagle nic nie ma znaczenia. Zdarzać się wam będą takie momenty. Absolutnie.

To jest... (Linda przynosi mu kubek z kawą) Och, muszę tego spróbować. (pociąga łyk) Mm. To jest... (sięga po drugi kubek) Och, to jest coś, co pije Cauldre.

Spodziewajcie się więcej takich sytuacji. Nie ma w tym nic złego. To jest absolutnie właściwe, ponieważ wychodzimy poza umysł. Wchodzimy w wewnętrzną wiedzę, która jest tak klarowna i dająca tyle radości, że spoglądać będziecie wstecz na te swoje mentalne dni jako pełne stresu i wysiłku, nużące, wlokące się, a ta cała gra w inteligencję, próbowanie poznania wszystkiego, dowiedzenia się... koniec z uczeniem się o życiu na podstawie faktów i liczb, ponieważ, przede wszystkim, nie można nauczyć się wszystkiego, a po drugie, stwierdzicie, że tam, dokąd zmierzacie, one nie mają zastosowania.

Logika nie działa. Rzecz jasna, ponieważ znacie logikę i wiecie, jak jej używać, wciąż będziecie w stanie ją zastosować do pewnego stopnia, we właściwym zakresie, pracując z innymi. Jednakże nie będzie już więcej tych psychologicznych gier. Wiecie, jak niektórzy z was wdają się w negocjacje z innymi. Myślicie, że musicie dokonywać pewnego rodzaju manipulacji czy pracować według programu. Te dni się skończyły. Skończyły. To wszystko jest mentalne, a wy w ten sposób stawiacie mental przeciwko mentalowi.

Nie musicie już więcej negocjować. Wszystko, co macie do zrobienia, to wziąć głęboki oddech i pozostawać w wewnętrznej wiedzy, która jest już gotowa. Nie ma znaczenia, jakim tematem ta inna osoba czy ludzie zajmują się w trakcie negocjacji – czy negocjujecie w sprawie domu czy samochodu albo pracy czy czegokolwiek w tym rodzaju – myślicie coś w stylu: „Muszę być sprytny, bo oni zajdą mnie zza węgła, a ja wtedy muszę ich...” Niech te dni odejdą w przeszłość. To jest mentalne i to angażuje władzę. A wy jesteście istnieniem świadomości.

Pracując z innymi odkryjecie bardzo interesującą dynamikę. Jeśli zachowujecie świadomość obecności Ja Jestem i taką właśnie dynamikę, to gdy siadacie, że się tak wyrażę, do stołu, negocjacje są już skończone. Już po wszystkim. Osiągnęliście to, po co przyszliście. I nie obawiajcie się otrzymania tego, ponieważ nigdy nie poprosicie o zbyt wiele i nigdy nie poprosicie o coś kosztem kogoś innego. Stwierdzicie, że dosłownie i w jakiś sposób metaforycznie zbliża się to do tego stołu i pozostanie służąc wam tak długo, jak długo nie odgrywacie gry władzy i umysłu.

I znowu po raz wtóry zapytacie siebie, dlaczego w ogóle kiedykolwiek učiniliście wszystko tak trudnym, tak pełnym wyzwania, po co toczyliście taką bitwę? Już nie ma żadnych bitew dla nikogo z was. Żadnych więcej bitew. (dzwoni czyjś telefon komórkowy głosem świerszcza) Oto świerszcz nas odwiedził, tak, w swojej głowie, mentalnie. Natychmiast go rozgniotę. (Adamus chichocze, podczas gdy „świerszcz” wciąż świergocze, a właścicielka telefonu przeprosza) To tylko świerszcz. Jestem pewien. (kilka chichotów)

Żadnych więcej bitew. Nawet moich bitew z telefonami komórkowymi. Czyż to nie ulga? Tak. Żadnego problemu. Żadnych więcej bitew. Żadnych więcej walk, jakie toczyliście w przeszłości.

A więc weźmy z tym głęboki oddech, wychodząc poza władzę i poza umysł. Dwie największe rzeczy, które was powstrzymywały i w rzeczy samej naprawdę powstrzymują teraz planetę. Nie są potrzebne.

Życie życiem wyzbytym władzy jest niesamowite... i znowu to słowo – to piękny dar dla samego siebie. Nie potrzebujecie mocy. Nie potrzebujecie władzy. Nie ma mocy w świadomości, ani trochę. Jedyna rzecz w świadomości to samookreślenie siebie – “Ja istnieję.”

Nie ma w ogóle mocy w energii. Energia jest po prostu czymś, co jest tutaj, żeby wam służyć. To zagęszczona świadomość. Jest wasza. Jest tu po to, żeby tworzyć rzeczywistości, jakie tylko sobie wybieriecie do stworzenia. Najtrudniejszą rzeczą okaże się fakt, że wciąż przebywacie w tym wymiarze. Byłoby inaczej, gdybyście przebywali poza nim w swoim własnym suwerennym miejscu gdzieś indziej. Ale wówczas, gdybyście tam przebywali, byłibyście martwi.

Tak więc wy będziecie... jedno z wyzwań, jakie staną przed wami, to przejawy władzy i umysłu wszędzie wokół was, z czym będziecie się stykać i nawet będziecie pamiętać, jak to wy ich używaliście. To bynajmniej nie zniknie i nie wyparuje. Zwyczajnie jednak przestanie być już elementem waszego życia.

Będziecie dostrzegać władzę, zwłaszcza w tym roku, w świecie wokół was i ludzi grających w te gry. Jednak najlepszym sposobem radzenia sobie z władzą to nie posiadać jej, ponieważ ci, którzy posługują się władzą i posługują się umysłem szukają tych, którzy posługują się władzą i posługują się umysłem. Was nie zauważą, chyba, że sami zdecydujecie o znalezieniu się w tej strefie, że takie będzie wasze życzenie w celach twórczych, a wówczas oni tam będą po to, żeby wam służyć.

To zadanie stawiające wysokie wymagania. To coś, z czym wielu z was wciąż czuje się nieswojo. Ale oswoicie się z tym w miarę posuwania się naprzód.

Weźmy z tym głęboki oddech.

Punkty na liście Mistrzów Nowej Energii

Kilka punktów, kilka bardzo ważnych punktów. Linda, poproszę cię do tablicy. To są podstawowe punkty odnoszące się do Mistrzów – Mistrzów Nowej Energii.

~ Numer 1

Narzędzie numer 1, wskazówka, rada, jakkolwiek zechcecie to nazwać, jest największym, och, remedium, jakie okaże się pomocne dla was, ponieważ wciąż pojawiać się będą momenty zwiększonej intensywności. Tym największym środkiem pomocniczym będzie coś bardzo prostego, a zaczyna się to na literę „A” i nie jest to Adamus.* To przyzwolenie. Przyzwolenie.

**przyzwolenie to po angielsku allowing (przyp. tłum.)*

Zamierzam was poprosić, żebyście rozpoczęli przyzwalanie. Nie możecie zmusić siebie do przyzwalania. Nie możecie wykonywać przyzwolenia tak, jak zwykliście wykonywać medytację czy tak, jak niektórzy z was wykonywali oddychanie. To się stało rzeczą dyscypliny. Nie możecie dokonywać przyzwolenia na zasadzie dyscyplinowania siebie. Ono po prostu jest. Przyzwolenie to zmniejszenie oporu, rozpuszczenie barier, wyeliminowanie gier umysłu, poluzowanie systemu obronnego i mechanizmów, którymi się otoczyliście, ogrodzeń, które zbudowaliście nawet w polu fizycznej energii, ale także w polu energii psychicznej.

Przyzwalanie po prostu jest. To wzięcie oddechu bez żadnych „jeśli”, czy „ale” i po prostu przyzwalanie.

Na co dajecie przyzwolenie? Na bycie swoją Jaźnią. Na bycie swoją boskością. Na bycie Ja Jestem. Nie dajecie przyzwolenia na bycie, jak ja. Nie dajecie przyzwolenia na bycie, jak Jezua, Budda czy inne istoty. Dajecie przyzwolenie na bycie sobą.

Przyzwolenie nie jest czymś, co da się przemyśleć. Ono po prostu jest. To jest owo „Yo soy el punto”. „Ja przyzwalam. Ja przyzwalam.”

I tak postępując, bez prób myślenia na ten temat, przyzwalacie również, by energie wam służyły. Przyzwalacie na to, żeby nastąpiło oczyszczenie, ponieważ będzie się zdarzać od czasu do czasu, że zgromadzicie jakąś śmieciową energię. To jest przyzwolenie na przepłukanie ducha. Ale nie Ducha (Boga), lecz ducha (waszego własnego).

Jako Mistrzowie poznacie wielkie kłamstwo na temat Boga. Wielkie kłamstwo. Ono było mentalne i wiązało się z władzą. To był Bóg, do którego się modlono, do którego wy się modliliście i jednocześnie baliście się go. Wielkie kłamstwo. Prawdziwy Bóg, którego nawet nie śmiem nazwać Bogiem, ale prawdziwy Duch, Przedwieczny, jest zarówno tutaj (pokazuje na siebie), jak i tam (na zewnątrz). Ale nie ma związku z władzą.

Oto dlaczego tak wielu to zwodzi. Szukają Boga na zewnątrz. Modlą się do Boga. Modlą się z wiarą w moc władzy. Modlą się mentalnie. Nigdy tego nie poczują. Nigdy nie poczują swojej boskości, ponieważ modlą się oczekując odpowiedzi spod znaku władzy lub umysłu.

Duch, Bóg, jest zawsze dostępny, ale nie wówczas, gdy ktoś próbuje szukać go, czy też chce go znaleźć pozostając w przekonaniu o mocy władzy. Duch jest dostępny na sposób piękny, prosty, elegancki, kiedy zaprzestajemy szukać go w obszarze władzy.

Tak więc weźmy głęboki oddech.

Przyzwolenie jest najwspanialszym narzędziem w sytuacjach, gdy popadacie w kłopoty, kiedy znajdujecie się w oku cyklonu, kiedy jesteście pośród wzburzonych wód – jakiegokolwiek zechcecie użyć na to metafory. Kiedy czasem zdarzy wam się cofnąć, gdy spróbujecie uciec się do umysłu, weźcie głęboki oddech i przyzwalajcie. Dajcie sobie pięć minut. Posłuchajcie muzyki. Idźcie na spacer, weźcie prysznic, zróbcie cokolwiek. Przyzwalajcie. Przyzwalajcie.

Nie myślcie o tym. Nie myślcie także o tym, czy dokonujecie właściwie tego przyzwolenia. Jest ono zwyczajnie tym, czym jest. Jest proste. Każdej nocy, kiedy idziecie spać i przykładacie głowę do poduszki, zamiast odgrywać w swoim umyśle w kółko te same taśmy o tym, co się działo w ciągu dnia i co się wydarzy jutro i analizować wszystkie swoje projekty, weźcie głęboki oddech i przyzwólcie. To powędruje w przestrzeń, nazwałbym to, wszechrzeczy, ale to nie będzie rzecz, to będzie po prostu przestrzeń przyzwolenia.

O tak, będziecie mieć skłonność do pytania: “Czy robię to właściwie?” Weźcie głęboki oddech. Jeśli musicie zadać to pytanie – to najwyraźniej nie robicie tego właściwie. Przyzwalanie to prostota.

Przyzwalanie jest czymś, czego nie robiliście od dawna, od bardzo, bardzo dawna. Walka, zmaganie, bitwy, próby zrozumienia, tak. Ale przyzwalanie, nie. Przyzwalanie będzie jednym z waszych najwspanialszych narzędzi.

Weźcie porządną, głęboki oddech w przyzwolenie.

Pamiętajcie, nie dajecie przyzwolenia na nic, co jest na zewnątrz was. Nie dajecie przyzwolenia na działanie kosmosu czy boskiego pierwiastka żeńskiego czy czegokolwiek innego tego rodzaju. Nie dajecie przyzwolenia na nic poza sobą.

Widzicie, tak naprawdę oznacza to, że dajecie przyzwolenie sobie na bycie nareszcie sobą. To wszystko.

~ *Numer 2*

Następny punkt na tablicy. Następny na tablicy. Napisz – będzie to tylko jedno słowo, jednakże najpierw powiem całe zdanie – pierwszoplanowy cel dla was to wy sami. Tak więc napisz „cel”.

Nic innego na pierwszym planie poza wami. Nie ma nic większego czy wspanialszego od was. Nie ma Boga na pierwszym planie. Bóg wewnątrz, Bóg Ja Jestem, ale Bóg – prawdziwy Bóg, prawdziwy Duch – nigdy nie postawi siebie przed wami.

Tak więc proszę was, żebyście nie stawiali przed siebie żadnej innej sprawy. Nie stawiajcie sobie za cel zbawienia świata. A będziecie mieć taką pokusę, zwłaszcza w ciągu dwóch następnych lat. Będzie was kusić, żeby się w coś wciągnąć i coś robić, realizować jakieś projekty, żeby coś robić. Dlaczego? Ponieważ to zajmuje wasz umysł. Pozwala wam dobrze o sobie myśleć. Uważacie, że robicie coś dobrego pomagając innym. Tymczasem przestaliście odgrywać tę rolę, kiedy zakończyliście utrzymywanie energii dla planety, kiedy zaczęliście się naprawdę budzić. I teraz rzecz dotyczy was. Wy jesteście dla siebie celem do osiągnięcia.

To brzmi nieco okrutnie. Niektórzy powiedzą, że to samolubne. Ale jest to największy ze wszystkich dar miłości. Największy.

Nie stawiajcie sobie innych celów ponad siebie samych. Nie stawiajcie grup, organizacji, nawet waszej rodziny, waszych dzieci, służby publicznej czy czegokolwiek innego. Nie czyncie ich ważniejszymi, ponieważ najwspanialszą rzeczą, jaką możecie zrobić dla siebie jest świadome zintegrowanie waszej boskości w tym życiu. Najwspanialszą rzeczą. Po to przyszliście na tę planetę.

Nie przyszliście na tę planetę, żeby ratować wieloryby i delfiny. Jak już mówiłem, inni to robią. Inni są w tym punkcie, w którym wy byliście chwilę temu. Oni chcą doświadczyć czym jest służenie. Wy jesteście poza tego rodzaju służeniem.

Nadejdą czasy, kiedy poczujecie silne pragnienie poświęcenia wyjątkowo dużej ilości czasu na realizowanie, powiedzmy, programu socjalnego czy społecznego programu czy też programu pomocy w sytuacji klęski żywiołowej. Ja was proszę o to, żebyście tego celu nie stawiali ponad siebie. Nie mówię, żebyście tego wszystkiego nie robili, ale nie stawiajcie tego ponad siebie.

To takie ważne dla was teraz, żebyście sobie zdali sprawę z tego, że to wy jesteście dla siebie celem. Jesteście powodem swoich działań i można to odczuwać jako bardzo, bardzo samolubne – bardzo samolubne czasami – żeby sobie dawać tak wiele. Ale to jest właśnie to, czego brakowało. Wy jesteście przyczyną i celem. Słyszycie? Tak.

Łatwo jest ulec rozproszeniu, gdy się ma coś na zewnątrz siebie, kogoś innego, jakiś inny program. Och, bardzo łatwo i widziałam wielu kandydatów na Mistrzów, którzy tak postępują. Oni wierzą – zaczynają wierzyć wmawiając to sobie – że wykonując całą tę pracę dla innych, osiągną w jakiś sposób swoje wzniesienie czy oświecenie. Nie. Prawdziwy Mistrz osiąga swoje oświecenie, kiedy stawia siebie przed wszystko inne.

Czy to nie brzmi dziwnie? Dziwnie, ponieważ przez tak długi czas, szczególnie kościół katolicki, ale inne religie też, zawsze powtarzały: „Stawiaj na pierwszym miejscu Boga, rodzinę, społeczeństwo wszystko inne”, ale nie było w tym równaniu „Ja”. Było wszystko inne.

Irytuje mnie zwłaszcza, kiedy stawia się Boga na pierwszym planie jako Boga męskiego, władczego, mentalnego – podczas gdy Bóg, Duch, w rzeczywistości tym nie jest. Nie stawiajcie przed siebie żadnej innej sprawy.

I znowu, będzie was kusić, och, bardzo, bardzo będzie was kusić. Nie chodzi o to, żebyście mieli nie dbać o wasze dzieci. Ale dbajcie o nie jako Mistrz, nie jako rodzic. Tak naprawdę nie są waszymi dziećmi, nie są nimi bardziej, niż wy byliście dzieckiem dla swoich rodziców. Cóż, może biologicznie, ale nie byli waszymi posiadaczami. Choć tak może to odczuwaliście. (kilka chichotów)

~ Numer 3

Następny punkt na liście: równanie. Jak mówiłem na spotkaniu ProGnost, wstawcie świadomość do równania. Wpiszemy na listę równanie, gdyż mamy tu P-C-E*, no wiecie. Ech, taak... ok.

**z trzech punktów zapisanych na tablicy – allow – przyzwolenie, cause – cel, equation – równanie, powstaje skrót A-C-E – po polsku P-C-E (przyp. tłum.)*

LINDA: Czy mam wpisać “równanie”?

ADAMUS: Równanie. Wstawcie świadomość do równania. To takie proste, ale tego się zwyczajnie nie robi. Jak mówiłem w trakcie spotkania ProGnost, powiedzmy, że jest jakaś sprawa w waszym życiu, nieważne jaka – coś, czego nie rozumiecie, w czym utknęliście – zatrzymajcie się wtedy na chwilę. Po prostu zwyczajnie zatrzymajcie się na chwilę. Włączcie w to świadomość.

Co to znaczy? No cóż, to znaczy, że macie się po prostu zatrzymać na chwilę. Zatrzymajcie się na chwilę, weźcie głęboki oddech: „Ja istnieję, nic innego się nie liczy. Ja istnieję. Jestem Kim Jestem.”

Zwykle chcecie... powiedzmy, że sprawa dotyczy zdrowia. Mówicie: „Och! Co ja teraz zrobię? Muszę iść do lekarza, muszę... a potem spróbuję... pójdę do lekarza, ale równocześnie spróbuję medycyny alternatywnej. W tym samym czasie poddam się jeszcze wszelkim możliwym zabiegom...” Znacie to mako.

Nie. Zatrzymajcie się na chwilę. Może nie znacie odpowiedzi tutaj (głowa), ale odpowiedź jest już tutaj (serce) na temat przywrócenia biologicznej równowagi. To może oznaczać, że w trakcie przywracania tej równowagi, będziecie się czuli gorzej przez kilka dni albo może nawet kilka tygodni, zanim poczujecie się lepiej, ale tym co się dzieje, jest całkowita przemiana.

I jest w tym wiele, wiele, wiele prawdziwie gównianej energii – użyję tego słowa „gównianej” - której pełno teraz w waszym organizmie, a która będzie się wydobywać na wierzch. I będziemy to robić tak elegancko, jak to tylko będzie możliwe. Jest wiele toksyn. Jest wiele zablokowanej energii. Jest wiele rzeczy, które nie są wasze. I chociaż zachęcałem was, żebyście się ich pozbyli, to one wciąż tam są. I będziemy się wspomagać tym „Yo soy el punto”, żeby się ich pozbyć.

LINDA: Gdzie jest drewniany koń z kupkami [z cukierków]* (odnosi się do slajdu, jaki Geoff pokazywał wcześniej tego dnia)

**jest to dozownik cukierków w kształcie drewnianego konia. Do obejrzenia tutaj: <http://www.amazon.com/Horse-Wooden-Candy-Dispenser-Funny/dp/B000FBWL3I> (przyp. tłum.)*

ADAMUS: Jeśli nie jesteście... Jest tam na zewnątrz. (Linda chichocze) Idź, idź – możesz wyjść za drzwi. Jest tam. Czeka na ciebie.

Linda zapytała, gdzie jest drewniany koń z kupkami akurat w samym środku mojego pełnego głębi wykładu. (nieco śmiechu) A więc...

Umieście świadomość w równaniu opisującym wszystko, co robicie. I to nie jest kwestia dyscypliny. To nie jest sprawa mentalna. Ale jeśli zechcecie napić się kawy... (wypija łyk) Widzicie, wprowadzam w to świadomość. „Istnieję, pijąc moją kawę. Jestem świadomy, że piję kawę. Jestem w stanie świadomości, żyjąc.” Takie to jest proste. W stanie świadomości przeżywacie swoje życie.

Jaką część dnia spędzacie na znanych na pamięć działaniach, na powtarzaniu spraw wciąż na nowo, na przyzwyczajaniu się do wzorców? Nie mówię, że musicie umyślnie, na siłę próbować rozbić te wzorce, ponieważ próbowaliście tego wcześniej. To nie jest zbyt skuteczne... Nie patrzę akurat specjalnie na ciebie, Kerri. (Adamus chichocze, ktoś się śmieje) Po prostu podziwiam piękno...

KERRI: Nie, ja to czułam.

ADAMUS: ...piękno w twojej twarzy, rozumiesz.

KERRI: Nie, ja...

ADAMUS: O tak, ech! Tak więc zorientujecie się, albo też już w przeszłości zorientowaliście się, że kiedy wdrażacie swój program, powtarzając coś w rodzaju: “Zamierzam realizować ten program diety albo program ćwiczeń albo jeszcze inny program”, ażeby spróbować uczynić siebie lepszą osobą, to tak naprawdę nie zadziała zbyt dobrze, a na koniec będziecie mieć o sobie jeszcze gorszą opinię, co próbowałaś mi właśnie powiedzieć, a ja ci nie pozwoliłem. (do Kerri)

Tak więc żadnych więcej programów. Mistrz nie ma programów. Nie ma tego tutaj na mojej liście (na tablicy), ale prawdopodobnie powinno być. Mistrz nie ma programów. Tych, wiecie „Muszę spróbować osiągnąć ten cel. Muszę zrobić te rzeczy.” Mistrz nie musi. Bierzenie głęboki oddech i przyzwalacie. To wszystko. To wszystko.

To wprowadza was w świadomość. W momencie, gdy dokonujecie aktu przyzwolenia, wprowadza to świadomość do waszego życia, do waszego pożywienia, a wy nie musicie się martwić o swoją dietę i o to, co jecie, ani o to czy pijecie za dużo albo palicie za dużo, czy cokolwiek innego. Uświadamiacie sobie, że mieliście cały ten... – nie patrzę na ciebie, Kerri (kilka chichotów) – uświadamiacie sobie, że nosiliście ze sobą przez cały ten czas masę śmieci, i domyślam się, że podobało się to wam aż do dziś, ponieważ, no cóż, w przeciwnym wypadku nie nosilibyście tego. Nie chodzi o „Kerri”, ale o „niesienie.* Kerr...- no właśnie, sami widzicie, jak się to płacze. (kilka chichotów)

**imię Kerri brzmi podobnie jak angielskie słowo „nieść” – carry. (przyp. tłum.)*

Tak więc dodajcie świadomość do równania, do wszystkiego, co robicie. Nie jako uprawianą dyscyplinę, nie jako program, ale jako radosną rzecz. Możecie sobie połączyć głęboki oddech, przyzwolenie, świadomość, „Ja Jestem, Ja istnieję.” Chrzanić wszystko inne. To naprawdę nie ma znaczenia. Powtarzam, to *naprawdę* nie ma znaczenia.

Nakładki hipnozy i zaprogramowania są tak silne, że was wyczerpują i wciąż trwają. Te programy nikomu nie podlegają, ta masowa świadomość, hipnotyczne programy, które znajdują się – jak wy to nazywacie – w matriksie. Nikt nie jest ich właścicielem. Żaden rząd, żaden bogowie, żaden mistrzowski bóg. Nie ma żadnych ras mistrzowskich bogów, naprawdę. Nie należą do żadnych konspiracji.

Rządy i konspiracje nie są na tyle sprytnie, ażeby podtrzymywać trwanie jakichkolwiek programów – dobrych programów czy złych. Nie są i nie będą.

Konspiracje istnieją dla tworzenia dramatów, do karmienia się energią i dla władzy. To wszystko. To wszystko. I jeśli ktokolwiek z was jest zaangażowany w konspiracje, nie może należeć do Szkarłatnego Kręgu. Kropka. Nie ma u nas miejsca, nie ma przestrzeni dla konspiracji jakiegokolwiek rodzaju.

Czy są ludzie robiący głupie rzeczy? Nikczemne rzeczy? Rzeczy powodowane chciwością? Absolutnie. Czy to was dotknie? Absolutnie nie. W żadnym wypadku. Niech odgrywają swoje gry i niech mają swoje „ofiary” – w gruncie rzeczy nie ma żadnych ofiar. Niech budzą grozę i straszą innych. Przejdźcie spokojnie obok tego.

Nie ma skutecznych konspiracji, a ja teraz nie będę się wdawał w rozważania na ten temat opowiadając moje historie, ale widziałem jak nadchodzą, widziałem jak odchodzą. I nie ma rządu na tej planecie, który byłby wystarczająco sprytny, żeby robić cokolwiek innego poza ściąganiem podatków i ustanawianiem nowych praw. Oto w czym są ekspertami, ale też tylko do tego są ograniczeni, absolutnie. Nie mogą przewodzić; nie mogą uruchamiać; nie mogą robić niczego poza ściąganiem podatków.

Jest to wbudowane w konstrukcję tego matriksa. Absolutnie. Nawet jeśli liderzy i urzędnicy rządowi mają jak najlepsze chęci i ambicje, to i tak jest to wbudowane w konstrukcję. Tak, absolutnie. Podatki i prawa, oto w czym są bardzo dobrzy, ale prawo nie jest wasze. Stąпам teraz po kruchym lodzie, ale podatki nie są wasze.

LINDA: Ooch!

ADAMUS: Ale wyjaśnię to później.

LINDA: Oooch!

ADAMUS: Wyjaśnię to później.

LINDA: Ooch!

ADAMUS: Wyjaśnię, jak w gruncie rzeczy, w każdym systemie podatkowym znajdzie się wspaniała luka w przepisach.

LINDA: (bardzo głośno) Ooooooch! (kilka chichotów)

ADAMUS: Nie, to jest tak wspaniałe, że będziecie się zastanawiać, dlaczego wcześniej na to nie wpadliście. Wyjaśnię to i wyjaśnię, kiedy zamierzam to wyjaśnić...

LINDA: Ouuuu!

ADAMUS: ...w pewnym zakresie. (Adamus chichocze) Nie, to jest naprawdę wspaniałe.

Są tacy, którzy pracują nad prawami podatkowymi i kodami podatkowymi wciąż i wciąż, a ta luka w przepisach tkwi tuż przed ich nosem, lecz oni jej po prostu nie dostrzegają. Później to wyjaśnię. Będzie to jeden z tematów do zabawy dla Mistrzów. O nie, (do Lindy) będziesz mnie całować. Będziesz mnie wielbić. Przyniesiesz mi więcej kawy. (kilka chichotów)

LINDA: O tak, proszę pana! Tak, proszę pana!

ADAMUS: Ech, proszę mnie tytułować Mistrzem.

A więc następny na liście. Och, Linda, trzeba zapisać...

LINDA: O co chodzi?

ADAMUS: No bo potrzebuję, żebyś pisała na tablicy, ale potrzebuję też kawy. Co robić? Przekaż kawę Sandrze!

Następny punkt na liście. Następny na liście.

LINDA: Chyba nie będziesz marudził, co?

ADAMUS: Mistrz nigdy nie marudzi. To nawiązuje dokładnie do tego, co chciałem powiedzieć wcześniej.

LINDA: Chcesz, żeby to było na liście?

ADAMUS: To będzie. To będzie.

~ Numer 4

Mistrz sam wykonuje swoje własne polecenia. (ktoś głośno chichocze) Mistrz wykonuje swoje własne polecenia. Nie psioczenia, ale polecenia. (do Lindy, więcej chichotów) Mistrz sam wykonuje swoje własne polecenia.

To może się wydawać nieco dziwne, ale dlaczego akurat wnoszę ten wątek na pierwszym prawdziwym Shoudzie na temat Mistrzów? Ponieważ macie skłonność, zwyczaj, żeby inni wykonywali coś dla was. Żeby ktoś inny... polegacie na nich, licząc, że oni coś dla was zrobią, uczynią wasze życie lepszym, liczyście na nich w waszej twórczości, liczyście na nich w sprawach waszego szczęścia, liczyście, że oni stoczą wasze bitwy za was.

Mistrz sam realizuje swoje własne zadania. On sam kreuje własne życie. Nie wysyła nikogo, żeby za niego negocjował. Nie wysyła innych, żeby toczyli za niego bitwy. Nie mówi do swojej siostry czy przyjaciela: „Idź, porozmawiaj z mamą, bo, no wiesz, ty się lepiej z nią dogadujesz.” Mistrz sam wykonuje własne zadania.

W ten sposób energia jest prawdziwa. W ten sposób jesteście obecni w danej sytuacji. W ten sposób nie zostajecie wciągnięci w mroki i trzęsawiska dramatów innych ludzi.

Wiem, że były takie momenty w przeszłości, kiedy chcieliście się ukryć w cieniu. Nie chcieliście być zauważeni, więc mieliście innych do wykonywania waszych zadań. Inni robili coś dla was. Ale teraz jest czas, by wystąpić naprzód i brać sprawy w swoje ręce. Jasne?

Weźcie z tym porządnym, głębokim oddechem.

Powiadacie: „No cóż, nie sądzę, żebym kiedykolwiek...” O tak, robiliście to. (Adamus chichocze) I zaczniecie sobie to przypominać w ciągu najbliższych kilku dni. Będziecie mieli wiele możliwości, pełno możliwości, żeby wykonywać zadania, jakie sami przed sobą stawiacie.

Co się dzieje w trakcie wykonywania tych zadań? Jesteście w jakiejś konkretnej sytuacji i mówicie: „Och, nie chciałbym z pewnością być w tej sytuacji. Kto mógłby dla mnie tym się zająć?” albo „Jak by się wycofać, jak by się z tego wydostać?” Nie. Biercie porządnym, głębokim oddechem. Jesteście w samym centrum sprawy. Jesteście w samym centrum czegoś, cokolwiek to jest – burza, metaforyczna czy dosłowna; jesteście w centrum pełnych wyzwania cudzych energii i gier o władzę, i powtarzacie sobie: „Och, nie chcę być tutaj.”

Weźcie głęboki oddech. Wchodźcie w świadomość przyzwolenia na chwilę i przyzwalacie, by wystąpiła naprzód obecność Ja Jestem, w której nie ma potrzeby władzy i wy o niej nie myślicie – i obserwujcie, co się będzie działo. Obserwujcie, co się będzie działo.

Zauważycie, że na początku oni będą w szoku. Coś poczują i to wywoła w nich napięcie. Poczują... wiecie, jak to jest, nagle energia w pomieszczeniu się zmienia. Wszyscy są... ponieważ nie są świadomi swojej świadomości. Czują, że coś się dzieje, ale nie wiedzą, co to jest. Nie mówią do siebie: „Och, energia w pomieszczeniu się zmieniła, zastanawiam się dlaczego.” Ale nagle stwierdzają, że oto reagują w inny niż zwykle sposób.

Tak więc znajdziecie się w sytuacji, kiedy wyjdziecie poza dramat, poza grabież energii, poza temat władzy i wejdziecie w przyzwolenie. Po prostu weźcie porządnym, głębokim oddechem. Przypomnijcie sobie tę piosenkę – nie każdą jej nutkę, ale przypomnijcie sobie, że przy niej zaczęliśmy oczyszczanie – i dajcie sobie pięć minut. Zajmijcie się czymś innym albo po prostu weźcie głęboki oddech w wasze przyzwolenie. Energia się zmieni.

A ponieważ oni nie wiedzą, co się przed chwilą stało, reagując teraz w inny sposób niż zwykle, to ich sfrustruje i wprawi w zmieszanie. I wtedy właśnie wy bierzecie naprawdę głęboki oddech i po prostu pozostajecie w swoim mistrzostwie. I pamiętajcie, nie chodzi o to, żeby oddziaływać na nich psychicznie. Jeśli ktoś z was uczył się technik NLP, niech natychmiast się tego pozbędzie. (śmiej) Mówię poważnie. Mówię poważnie. To gra polegająca na tym, żeby władzy przeciwstawić większą władzę. Wszystko to stek mentalnych – nie tylko w przypadku NLP, ale wszystkich temu podobnych rzeczy – to stek mentalnych

bdzur i gra o władzę. A wy tego nie potrzebujecie. Prawdziwy Mistrz nie potrzebuje dokonywać jakichkolwiek manipulacji.

Mistrz pozostaje zawsze w swojej prawdzie. Wypowiada swoją prawdę otwarcie, uczciwie, jasno, nie obawiając się niczego. Żadnych gier o władzę. Ach. Początkowo to się wyda niezwykle, nieco dziwne. Ale z czasem przyniesie ogromne poczucie ulgi.

Tak więc gdzie jesteśmy? Jesteśmy, och, przy samodzielnym działaniu. Działajcie samodzielnie.

~ Numer 5

Następny punkt „Ja, nie ty”. „Ja” – przecinek – „nie ty”.

LINDA: A przy okazji, dziś krzyczałam tak głośno, bo biedna Edith nie mogła być dzisiaj...

ADAMUS: O, dobrze, dobrze. Dziękuję. Zastępcza Edith. Wykonuj swoje zadania. (chichoczą) Nie zadania Edith.

Następny punkt: „Ja, nie ty”. To bardzo, bardzo ważne, żebyście to pojęli – bardzo ważne – a polega to tylko na zmianie perspektywy.

Tak więc załóżmy, że kłócicie się ze swoim przyjacielem, albo z kimś, kogo nazywacie przyjacielem. Kłócicie się i wytykacie mu: „Zrobiłeś mi to! Zrobiłeś tamto! Ty zawsze...”, widzicie? W ten sposób rozmawiają ludzie. To ich poziom świadomości i rzeczywistości. „Zrobiłeś to!” I wy także, droga Shaumbro, tak postępujecie.

Mistrz mówi tylko o „Ja”. „Cieszę się, kiedy panuje spokój. Cieszę się domem, moim domem, który jest taki, jak lubię. Cieszę się, kiedy nie słychać tej głośnej muzyki, puszczonej na pełny regulator. Z przyjemnością wybiorę się do restauracji.” A nie: „Nigdy nie pomyślisz, żeby zabrać mnie do jakiegoś lokalu”, rozumiecie? Albo: „Ty ciągle mi to robisz.” Mistrz zawsze mówi z poziomu „Ja”. Rzecz nie dotyczy kogoś. Nie chodzi o powiedzenie czegoś komuś innemu, gdyż w chwili, gdy zaczniecie powtarzać: „Nigdy mnie nie słuchasz...”

LINDA: Co?! (Adamus chichocze, a publiczność się śmieje)

ADAMUS: „Nigdy nie robisz tego, o co proszę. Nie zależy ci na mnie. Nie kochasz mnie. Zawsze taki byłeś.” Widzicie? Widzicie tę energię w tym? To dotyczy władzy i to jest projekcja.

Z Mistrzem wiąże się „Ja”. „Ja lubię miły ogień na kominku i lubię przed nim leżeć na niedźwiedziej skórce całkiem nago, popijając wino.” W tej chwili czanelinguje jedno z was. To nie ja mówię. (śmiech)

Widzicie, niezależnie od tego, czy rzeczywiście wypowiedacie słowa, czy po prostu odczuwacie to w swoim wnętrzu – nie musicie właściwie tego mówić – to zmienia dynamikę danej sytuacji. Przede wszystkim to was utrzymuje w obrębie was samych, albowiem w chwili, gdy powiecie do drugiej osoby: „No cóż, zrobiłeś to” albo „Zrobiłeś tamto”, nagle nie jesteście już dłużej w Ja Jestem. Jesteście w „oni są”. Kiedy pozostajecie w Ja, Ja Jestem –

„Ja lubię być z dala od ruchu ulicznego. Lubię spędzać wakacje na Kauai”, nie przechodząc do: „Nigdy nigdzie mnie nie zabierasz”, to całkowicie zmienia dynamikę.

Zaczniecie być świadomi tego, jak często stosujecie wersję “ty” – projekcję – a dotyczy to zwłaszcza osób wam najbliższych, ale także tych w miejscu pracy. Wyrażajcie, czego pragniecie, co wybieracie. To się zawiera w Ja, nie w ty. (ktoś mówi: “Hm”) Hm.

Weźmy z tym porządną, głęboki oddech. Tak.

To prawda, że początkowo będzie to dla was nieco dziwne, gdyż jest taka tendencja, żeby naskakiwać na kogoś drugiego, zrzucać coś na kogoś innego. A wtedy toczy się grę o władzę. Wtedy nie jesteście już dłużej w Ja Jestem.

Ja... ja cieszę się, że tu z wami jestem. Naprawdę się cieszę. Naprawdę.

~ Numer 6

Następny na liście. Mistrz jest zdolny - wy jesteście zdolni - do przebywania na siedmiu poziomach świadomości jednocześnie. Zwykle operujecie na jednym albo dwóch. Czasami jesteście świadomi, że siedzicie tutaj czy słuchacie. Jesteście świadomi, czy jest ciepło w pomieszczeniu. Jesteście świadomi poziomu hałasu w pomieszczeniu, jeśli jest zbyt głośno. I w jakiś sposób jesteście świadomi, że ja tu stoję mówiąc.

A zatem większość ludzi jest świadoma półtora, może dwóch poziomów równocześnie, bo tak została zaprogramowana.

Wy, rozpoczynając od tej chwili, możecie być świadomi na siedmiu poziomach. Żeby było jasne, nie mówię o siedmiu wymiarach. Mówię o tym, że w każdym momencie możecie być równocześnie świadomi siedmiu spraw naraz. Nie musząc przenosić swojej uwagi ze mnie na Lindę, na hałas dochodzący z tyłu sali, na światła nad głową, na kominek, rozumiecie, ponieważ to jest skupianie się na pojedynczych obiektach. Rozglądacie się wokół skupiając się kolejno na poszczególnych rzeczach.

Tymczasem możecie być świadomi siedmiu poziomów jednocześnie. Jak możecie to zrobić? Poprzez przyzwalanie. Absolutnie.

Gdybyś zechciała... (do Lindy) och, po prostu “siedem poziomów świadomości”.

LINDA (stwierdza, że jest mało miejsca na arkuszu): Wszystko tutaj? Siedem poziomów...

ADAMUS: Myślę, że jest tam więcej arkuszy papieru. (śmiech) Myślę... tak, no właśnie. (Adamus chichocze)

Możecie być świadomi siedmiu poziomów w każdej chwili. I znowu, możecie być ich świadomi tylko poprzez przyzwolenie. Prawdę mówiąc, to jest naturalne. Prawdę mówiąc, moglibyście być świadomi setek poziomów, ale zostaniemy na razie przy siedmiu.

Umysł z początku będzie się czuł przeciążony i jest to jedna z przyczyn pojawiania się tych przerw w pamięci, o których wspominałem, ponieważ zaczynacie już odczuwać to i umysł się

wyłącza. Ale dostroi się w końcu. To trzeba powiedzieć o umyśle, że potrafi się dostosować. Szybko się adaptuje. To część jego instynktu przetrwania. To część sposobu podtrzymania ego. Ale już niebawem wyjdzie poza to.

Siedem różnych poziomów. Początkowo będzie to wprowadzać nieco zamieszania, ponieważ będziecie próbować to zrozumieć tutaj (głowa). Będziecie próbowali być ich świadomi poprzez oczy, uszy, nos, smak, skórę – pięć ludzkich zmysłów – lecz nagle pojmiecie, że wszystkie je macie tu (wewnątrz) i że to wszystko wchodzi do środka w tym samym czasie. To nie musi być filtrowane czy poddawane obróbce przez system umysłu.

Staniecie się świadomi – powiedzmy, że prowadzicie samochód – będziecie świadomi doświadczenia prowadzenia samochodu; będziecie świadomi komunikowania się z istotami – niefizycznymi istotami – w tym samym czasie; będziecie świadomi tego, jak pewien wzorzec energetyczny nagle wpływa w was, ponieważ go wezwaliście; będziecie świadomi tego, jak wasze ciało nagle uwalnia pewne energie; i wielu innych rzeczy, a wszystko w tym samym czasie.

I jednocześnie będziecie świadomi jakby bańka przyszłego potencjału po prostu zbliżyła się do was. Umysł tego nie pojmie w tej chwili, ale dzięki przyzwoleniu będzie to możliwe.

Tak więc znowu do naszego następnego spotkania wykonujcie po prostu bardzo świadome oddychanie, dając sobie na to przyzwolenie. I bardzo was proszę, nie róbcie tego w ten sposób: „A teraz zamierzam siebie przetestować. Czy mogę być świadom siedmiu rzeczy naraz w tym momencie?” Ponieważ to znów jest mentalne. A w gruncie rzeczy to jest bardzo łatwe. No to zróbmy to teraz.

Weźcie porządny, głęboki oddech i bez żadnego myślenia o czymkolwiek... a u was się ono właśnie nasila. (Adamus chichocze) No cóż, zrobimy to później.

To się dzieje w sposób naturalny, ponieważ prawdziwa boskość, wy prawdziwi, nie jesteście ograniczeni do pięciu zmysłów i nie jesteście ograniczeni do jednej czy dwóch myśli jednocześnie. Prawdę mówiąc, to jest bardzo, bardzo nieograniczone. Ta nieograniczoność musi zasadniczo przełamać bariery mentalnych przekonań w stylu: „Cóż, potrafię tylko jedną albo dwie rzeczy naraz.” Wielu z was chodziło na różnego typu zajęcia z kontroli umysłu albo – nie wiem, jak wy to nazywacie – zajęcia z kreowania dobrobytu – tfu! – a tam uczono was bardzo dziwnych mentalnych ćwiczeń i ostatecznie nauczyliście się tylko, że one nie działają, albo że wam się nie udało.

I tak naprawdę wynieśliście z tego pewne rany, rozumując w ten sposób: “Och, nie robiłem tego właściwie.” Nie. Kursy nie były właściwe. Nie były właściwe dla was, ponieważ prędzej czy później wy mieliście wyjść w przestrzeń, w miejsce zdecydowanie wykraczające poza mental.

Tak czy inaczej znalezienie się na tych siedmiu poziomach świadomości nie wymaga żadnego wysiłku. Nie wymaga to żadnego dyscyplinowania siebie. Wystarczy po prostu przyzwolenie. W pewnym sensie to się dzieje w tej chwili, ale wy akurat nie jesteście całkiem świadomi, na czym to polega. Myślcie sobie: „Dlaczego mam te dziwne odczucia? Nie wiem czym one są, a mój umysł nie funkcjonuje już poprawnie, jednakże odczuwam jasność większą, aniżeli kiedykolwiek wcześniej.” A następnie strząsacie to z siebie.

Tym, co się dzieje, jest wychodzenie przez was poza umysł. Wchodzicie w stan świadomości. To wszystko. Nie potrzebujecie tych innych systemów i programów, a także dyscyplin ani niczego innego, tylko świadomości. I tyle. Tyle. To wszystko. To wewnętrzna wiedza. To jest to, z czego wszystko pochodzi. To wszystko emanuje ze świadomości. Wszystko stamtąd pochodzi. Wszystkie energie, wszystko w waszym życiu.

Świadomość – wpiszmy to (do Lindy), tego nie miało być na mojej liście, ale świadomość... niech świadomość będzie prowadzącą siłą w waszym życiu. Możesz użyć następnej kartki papieru. Niech świadomość będzie siłą prowadzącą.

Rzecz nie w tym, żeby energie i życie, i wszystko inne prowadziło was, a wy tylko mielibyście reagować. Chodzi o to, żebyście pozwolili, żeby to świadomość przewodziła w waszym życiu.

Ok, bierzemy z tym głęboki oddech. Troszkę nam się zrobiło mentalnie. Szuuu! ... Ok, niech sobie idzie.

Widzicie, zabawne, że dojdziecie do istoty rzeczy – prawdę mówiąc *dochodzicie* do istoty rzeczy – kiedy przestajecie w ogóle myśleć o różnych sprawach. Nie musicie tego wszystkiego przerabiać w mózgu. Po prostu zatrzymujecie się. Pamiętajcie, zawsze pamiętajcie ten przykład od jakiego dzisiaj zaczęliśmy. Chcecie uwolnić się od koncepcji Mistrza, jaką mieliście dotychczas? Weźcie głęboki oddech i tak się stanie. Puśćcie sobie jakąś muzykę. Zakołyszcie się w tańcu, napijcie się kawy i to stanie się bez wysiłku. Bez robienia czegokolwiek. To niesamowite. Ok.

Następny punkt na liście. Ooch. Widzę, że kończymy listę.

Przyzwolenie na stanie się Mistrzem

Następny na liście... potrzebna nam będzie do tego jakaś muzyka, John. Spokojna, delikatna muzyka. Ok.

Mówimy o byciu Mistrzem. Uwolniliśmy starą koncepcję Mistrza, ponieważ, widzicie, prawdziwy Mistrz, prawdziwa świadomość świadomości siedzi i czeka. Bez władzy, bez siły, bez konieczności robienia jakichkolwiek ćwiczeń – czeka. Tak więc w tym doświadczeniu teraz z muzyką w tle, weźcie porządny, głęboki oddech i niech ten prawdziwy Mistrz – wy, i tylko wy – niech on przyjdzie do was.

(zaczyna płynąć spokojna muzyka harfowa)

To nie jest święty czy przewodnik duchowy czy okropny, stary Bóg przeszłości.

Prawdziwy Mistrz... och, ta muzyka jest zbyt słodka. Eech... nie, to nie jest muzyka Shaumbry. (śmiech) Przepraszam, John, ale harfy?! No cóż, mam (wzdycha) czego chciałem... Nie, nie, nie, nie. Włącz coś... to nie jest styl Adamusa... to nie jest styl Shaumbry. Coś w stylu Shaumbry...

Spróbujmy jeszcze raz. John droczy się ze mną.

(płyń inna muzyka: “Close to You” (Blisko ciebie) w wykonaniu Aldo, <http://www.youtube.com/watch?v=imK8OC3mIyc>)

O właśnie! W porządku. Teraz jest ok. Ok.

Pozwólcie, żeby prawdziwy Mistrz przyszedł do was bez wysiłku. Często myślicie sobie tak: „Ok, a teraz co powinienem zrobić?” i jest w was to przewidywanie, to oczekiwanie. Oczekiwanie na jakąś reakcję, oczekiwanie, że pojawi się w was jakiś efekt. Chcecie jakiegoś rodzaju wysokiego mentalnego rozbłysku, no wiecie, tego uwolnienia się chemicznych reakcji w mózgu, które wprawią was w chwilową euforię. To się nie stanie. W każdym razie tego nie należy się spodziewać.

Albowiem przyzwolenie na nadejście prawdziwego Mistrza nie ma w sobie nic ze starej dynamiki. To wam nie przyniesie tych, och, małych chwilowych wzlotów, jakich zwykliście sobie dostarczać. Wiem, że one były ważne; były prawdziwie miłe, ale były też raczej sztuczne. A teraz wy po prostu dajecie przyzwolenie na przyjście czegoś nowego.

Nie ma w tym mocy, władzy czy siły, ale to po prostu jest. Nie da się wymyślić, jak to osiągnąć.

To nie ma związku z wierzeniami. Wierzenia są naprawdę... wierzenia są mentalnym konstruktem z lukrowaną polewą władzy po wierzchu. To nie ma związku z wierzeniami. To wiąże się po prostu z przyzwalaniem.

Ten prawdziwy Mistrz... pamiętajcie, uwalniamy starą koncepcję Mistrza, ale teraz prawdziwy Mistrz... nadchodzi.

Mówię “nadchodzi”, ale tak naprawdę on zawsze był obecny. Nie był jednak z wami zintegrowany. Dlaczego? Ponieważ wy poszukiwaliście tego Mistrza/Boga/złotego anioła/wspaniałej potężnej istoty i nie mogliście jej znaleźć, ponieważ Mistrz tym nie jest.

Szukaliście czegoś, och, można by powiedzieć, czegoś, co przyniosłoby wam ratunek, czegoś, co dałoby wam więcej mocy. Może nigdy nie myśleliście o tym w ten sposób, może myśleliście jako o czymś wspanialszym. A rzeczywistość jest taka, że te wasze wyobrażenia nie mają nic wspólnego z tym czym jest boskość czy Duch czy Ja Jestem. To nie ma w sobie nic z tych waszych wyobrażeń.

Jednakże ci, którzy szukają mocy i potężnego Boga, potężnych aniołów, będą nadal tego szukać, dokładnie tego o czym mówię teraz, ponieważ myślą, że te istoty mają w sobie moc. Myślą, że obdarzą ich wspaniałością i wielkością. Myślą, że one ich uratują. Tak więc szukają ich i ich nie znajdują.

Ale wy, w tym stanie przyzwolenia, w stanie bycia Mistrzem, pozwolicie temu wejść.

(pauza)

W przeszłości wielu z was mówiło: “Och, nie jestem w tym zbyt dobry, bo ja nigdy niczego nie czuję.” Z tym nie wiąże się jakieś odczucie czy coś, co określilibyście jako odczucie. Nie ma w tym błyskawic i nagłego wejścia w jakiś rodzaj nirwany. Nie ma, bo tego rodzaju rzeczy są bardzo stare i powiązane z umysłem i władzą.

Tymczasem to jest... to jest prawdziwe. To przyzwolenie na bycie Mistrzem.

Weźcie porządny, głęboki oddech.

I znowu powiadam, że jeśli mówicie do siebie: „No cóż, niczego nie osiągam. Niczego nie odczuwam”, och, po prostu weźcie porządny, głęboki oddech, ponieważ to się nie stanie – to nie przyjdzie – na taki sposób, o jakim wy myśleliście. Ale to jest.

Ok. Wyłączmy już muzykę. Dziękuję ci.

Weźmy porządny, głęboki oddech.

Posuwanie się naprzód

Następny na liście. Wyruszymy w pewne ciekawe miejsca, a nie będzie się to wiązać jakoś szczególnie z nauczaniem, jak powiedziałem, lecz bardziej z doświadczaniem. Z umożliwieniem wam odczucia tego Mistrza w sobie.

Ciekawe jest to, co miało miejsce szczególnie w ostatnich trzech tygodniach. Niektórzy się wycofali. Mówili o byciu Mistrzem i znajdowali jednocześnie wiele wymówek dla siebie, a w rezultacie wycofali się. I to jest w porządku. Ktokolwiek nas teraz słucha i nie jest pewny, jeśli mówi do siebie: „No cóż, nie wiem. Co ja z tego będę miał? O co chodzi z tą całą władzą?”, spokojnie może odejść. Naprawdę, ponieważ chcemy zachować klarowność i czystość energii. Nie chcemy – *ja* nie chcę – dodatkowego bagażu w tej podróży. Łatwiej będzie pracować z bardzo małą grupą, która jest naprawdę oddana sprawie Ja Jestem, aniżeli z dużą grupą, która albo gra swoje gry, szukając jakiegoś rodzaju władzy czy mocy, albo jest to dla niej tylko jakaś odskocznia od codzienności.

A zatem odbywa się wiele samodzielnego wybierania. Cała ta sprawa ze znaczkami, moi drodzy przyjaciele, jest niesamowita. Niesamowita była ta konsternacja, jaką ten temat wywołał, poczynając od tutejszych pracowników: „Co my z tą sprawą zrobimy?! Adamus wszystko rozda!” Absolutnie. Absolutnie. (kilka chichotów) Musieli się w to wczuć, żeby sprawdzić, czy to było słuszne. Mentalnie wygadali: „Co u licha ten Adamus robi?” albo „I znowu Adamus z tymi jego pomysłami”, ale w gruncie rzeczy to oni mieli problem i musieli się wczuć, żeby się upewnić, czy to posunięcie jest słuszne. Czy ma sens.

No i oczywiście ekipa Crimson Circle weszła w to. Wykonała ze swej strony fantastyczną pracę.

I oczywiście, kiedy to wszystko się działo, oni zadawali sobie pytanie: „Jak Adamus mógł zrobić coś takiego?” a jednocześnie w tym samym czasie za kulisami prowadzili rozmowy o konieczności stworzenia czegoś, co nazywali studium, a co jest drogie, bardzo drogie, o stworzeniu takiego stałego miejsca, żeby nie musieć ciągle przewozić i magazynować sprzętu; o stworzeniu miejsca, gdzie mogliby robić internetowy przekaz w jednej chwili bez tracenia całych tygodni czy miesięcy na przygotowania, ale dosłownie, żebyśmy się mogli zebrać bezzwłocznie, w każdej chwili, co będziemy robić, co czasami będzie wręcz konieczne.

No i teraz okazuje się, że, och, mają 30.000 dolarów długu z powodu znaczków. (Adamus chichocze) Trzydzieści tysięcy dolarów za znaczki, które zakupiono i wysłano, no a oni teraz potrzęsają głową i pytają: „Dlaczego? Dlaczego akurat teraz?”

Dlaczego? No cóż, po pierwsze, nastąpiła pora, żeby się dowiedzieć, kto naprawdę chce iść dalej. Czy macie znaczek czy nie, to nie jest tak naprawdę istotne, ale istotna jest odpowiedź na pytanie: „Czy jesteście gotowi?” Znaczek w gruncie rzeczy wprowadził nieco zamieszania, ponieważ zaczynaliście myśleć czy chcecie mieć znaczek, czy nie chcecie, i wdawaliście się w cały ten rwetes wokół niego. Wprowadził nieco zamieszania, ale także sprawił, że zapytaliście siebie: „Czy naprawdę jestem gotowy?” Albowiem droga naprzód będzie przebiegać inaczej. Zmieni naturę relacji i gier, kwestię pracy i dostatku, zdrowia i wszystkich temu podobnych rzeczy.

I podczas gdy niektórzy z was mówią, że no cóż, nie podobają się wam różne takie rzeczy, jak bycie splukany czy chorym, to ja wam powiem, że właśnie wam się podobają, inaczej byście tego nie doświadczyli. Takie to proste. A więc, kiedy musicie dokonać świadomego wyboru co do świadomości, mówiąc: „Tak, jestem gotów iść naprzód.”, jak w przykładzie ze znaczkiem; kiedy musicie zapytać: „Czy jestem gotów na ten znaczek?” bez względu na to, czy zamówiliście go czy otrzymaliście go energetycznie, rzecz dotyczyła dokonania wyboru. Chodziło o kwestię ruszenia do przodu.

A zatem teraz mamy grupę gotową podążać naprzód jako Mistrzowie. Będziemy mówić jak Mistrzowie, grać jak Mistrzowie i tworzyć jak Mistrzowie.

Czas, żeby ta grupa, Shaumbra, miała – jako grupa – swój dom. Żeby miała dom. Żeby już nie była gromadą wędrujących cyganów, przemieszczających się z miejsca na miejsce, ale żeby miała dom.

Kiedyś w przeszłości toczyły się rozmowy o jakiejś innej lokalizacji, innych ośrodkach, ale nic z tego nie było odpowiednie aż do dziś. Tak więc wszystko to się ze sobą zbiegło, na początku tego roku połączyły się ze sobą różne sprawy.

A więc, moi drodzy przyjaciele, proszę Shaumbre, proszę ekipę Crimson Circle, żebyście to stworzyli. To powinna być stosunkowo prosta kreacja. Nie powinno to pochłonąć zbyt dużo pracy, czy zbyt wiele czasu, czy pieniędzy.

O ile wiem, nazywacie to – ekipa tak to nazywa – Centrum Połączenia Szkarłatnego Kręgu [Crimson Circle Connection Center], studio wideo i studio techniczne, ale także miejsce spotkań. Miejsce, w którym przekazywane będą wiadomości, odbywać się będą dyskusje, ale, ach, tak, i - nie denerwuj się (do Lindy) – miejsce, dokąd przyjdziecie potaćnić i cieszyć się życiem i być razem. Daję na to moje słowo. Absolutnie.

A zatem, jako przykład takiego Centrum, pokażemy wam jego graficzny obraz, który zilustruje marzenie o Centrum i... tylko, żeby wam dać dobre wizualne... no dalej, pokażcie to. (pauza, ładowany jest slajd) Achem... trochę to potrwa. (kilka chichotów, więcej śmiechu, kiedy obraz się pojawia, bo wygląda jak zamek wróżki z bajki) Och, przepraszam! To jest... to jest... przepraszam. To *moje* Centrum! To mój dom. (śmiech i nieco braw) Wasz dom będzie bardziej wyglądał jak to! (pojawia się zdjęcie nowego Centrum) Jak to. (publiczność reaguje: „Och!” i „Łał!”, rozlegają się brawa)

Tak więc to będzie owo miejsce, dom. A to jest jeszcze inna kwestia związana z Mistrzem. Każdy z was potrzebuje domu i powinien mieć dom. Nie oznacza to, że musicie go posiadać, jeśli jesteście temu przeciwni, oznacza to miejsce, które jest naprawdę wasze. Niektórzy z was wciąż – niektórzy z was mieszkają z rodzicami, achem - ale niektórzy z was mieszkają z gromadą innych, którzy nie myślą jak wy. Niektórzy z was – macie takie dziwne terminy – są w „poszukiwaniu kanapy”.* Niektórzy zaś uważają, że sympatycznym domem dla nich jest tylne siedzenie w samochodzie. Już nigdy więcej. Nie będę tolerował Mistrzów, którzy mieszkają na tylnym siedzeniu swoich samochodów, chyba że jest to naprawdę wielki, ogromny samochód. Ale wtedy nie będziecie w stanie takiego samochodu prowadzić, bo okaże się zbyt duży. Nie będzie się mieścił na drodze. Nie zamierzam tego tolerować. Ani couchsurfingu, ani niewiedzy co do tego, dokąd się udacie w następnej kolejności. Pora na zakończenie tego wszystkiego, a to dotyczy także Crimson Circle jako organizacji. Potrzebujecie swojego miejsca. Tak więc stworzyliśmy model i jest to tylko przykład.

**tzw. couchsurfing (czyt. kouchserfing) – dosłownie “poszukiwanie kanapy”, czyli podróżowanie po świecie dzięki internetowym ofertom noclegu na zasadzie wymiany. Więcej informacji np. tutaj: <http://hoga.pl/dobry-temat/couchsurfing-nowoczesne-zwiedzanie-swiata/> (przyp. tłum.)*

Tak więc oto propozycja układu, Mistrzowie – właściwie coś w rodzaju układu, pierwsza interesująca lekcja manifestowania i dobrobytu – wkład każdego z was wynosić będzie 44 dolary.

Jeśli ktoś z was powie sobie: “No cóż, chodzi im o moje pieniądze”, zostawcie to od razu. Zwyczajnie powiedzcie „do widzenia” w tej chwili. Aut!

Co do pozostałych, jeśli z jakichś powodów nie chcecie tego robić, w porządku. Po prostu dokonajcie wyboru: tak czy nie. To nie jest temat do rozmowy czy dyskusji. Jeśli teraz wam to nie pasuje, jeśli nie wydaje się wam to słuszne, nie róbcie tego. Jeśli czujecie, że to słuszne, zróbcie to. Za czterdzieści cztery dolary na jednego Mistrza idącego naprzód, nie będziemy stresować ekipy.

A zatem zamierzamy stworzyć to Centrum. Zamierzamy spowodować, żeby natychmiast zaczęło swoją działalność. Ekipa prawdę mówiąc brała pod uwagę różne ewentualności: „Co będzie, jeśli się nie uda?”, a to w ogóle nie wchodzi w rachubę. Nie wchodzi w rachubę. To będzie stworzone i zaczynamy.

Następna sprawa. Pierwsze zajęcia, regularne zajęcia online, jakie będą poprowadzone w tym Centrum... a przy okazji, pojawiają się pytania – och! Pytania zewsząd. Przychodzą e-mailem. Wszędzie się pojawiają. Tak, może być więcej niż 44. Wszystko mi jedno, może być 44 albo więcej.

Po drugie. Aniołowie Szkarłatnego Kręgu, jeśli już jesteście Aniołami, mówią tak: “Czy ja wciąż muszę to robić?” Mnie nie zależy. Róbcie, nie róbcie. To wasza decyzja. Krótka sprawa: albo tak albo nie.

Pierwsze zajęcia prowadzone w Centrum, które stanie się epicentrum, rdzeniem świadomości Mistrza Shaumbry, to będą zajęcia, o które poprosił mnie zespół Crimson Circle, a które ja odwlekałem; wciąż mnie pytano, kiedy zamierzam poprowadzić zajęcia na temat... dostatku!!! (kilka braw)

SART: O taaak!...

ADAMUS: I będzie to nadawane stąd i... (brawa i radosne okrzyki) I będzie za darmo! To niesamowite! (Linda gwałtownie łapie powietrze) Tak, ponieważ wy stworzyliście Centrum, to teraz naprawdę możemy rozmawiać o dostatku. Możemy się wreszcie uporać z tym tematem. Dwie kwestie, nad jakimi chcę pracować natychmiast – to dostatek, wasz dostatek...

I, widzicie, jeśli pękacie z powodu 44 dolarów, to naprawdę odejdźcie. Szczerze mówię. Odejdźcie. A jeśli nie pękacie, to zaproszę Kuthumiego i... (kilka radosnych chichotów) (jedna z uczestniczek wstaje i podchodzi do Adamusa podając mu pieniądze) Nie dawaj mi pieniędzy... (Adamus chichocze, publiczność się śmieje i bije brawo) To raczej zwróć się do Michelle!!! (Adamus chichocze) No a teraz...

LINDA: Dziękuję ci.

ADAMUS: ...pozwólcie, że ustalę termin, w jakim należy dokonać wpłaty – koniec lutego. Luty ma 28 dni, tak więc proszę, żebyście nie czekali do 30 lutego. Jeśli nie chcecie tego robić, nie róbcie. Zbierzcie się na odwagę i podejmijcie decyzję. Podejmijcie decyzję! Przestańcie jęczeć nad tym! Nie róbcie tego, jeśli nie chcecie tego robić. Nie opowiadajcie mi tych wszystkich bzdur, nie opowiadajcie, że nie macie albo, no wiecie: „Oni zawsze proszą o pieniądze.” Oni nie zawsze proszą o pieniądze. A powinni! Nie robią tego! Co jest z nimi nie tak? Teraz ja o to proszę. Naprawdę proste.

Pierwsze zajęcia – zajęcia online, inne niż Shoud – prowadzone stąd, będą na temat dostatku. *Chwytno?! Czy to ma sens? Świetnie.*

Następnym tematem, jakim się zajmę, będzie wasza biologia. Wykonamy w związku z tym pewną pracę i wyjdzie to z tego miejsca. Żadnej więcej wędrującej gromady cyganów, próbujących znaleźć tanie miejsca hotelowe (Adamus chichocze) – sale balowe, sale konferencyjne w hotelu, taak...

Tak więc czas ruszyć naprzód. Już pora, ok.?

Weźmy z tym głęboki oddech. Dobrze. Dziękuję wam. (brawa i okrzyki publiczności)

Poproszę teraz następny slajd. A jeśli się zastanawiacie: “Gdzie mam szukać? Jak to zrobić?” To jest wkład. To nie jest donacja. Tfu! na donacje i kontrybucje. To jest wkład! To energia. Oto, gdzie macie szukać...

MICHELLE: Na witrynie Crimson Circle.

ADAMUS: Podaj jej, proszę, mikrofon, żeby mogła objaśnić. A więc oto jak znajdziecie miejsce, gdzie należy wnieść swój wkład.

MICHELLE: Gdy wejdziecie na stronę internetową Crimson Circle – www.crimsoncircle.com – albo na stronę sklepu: store.crimsoncircle.com, znajdziecie to. Informacja jest wszędzie na stronach głównych.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. Kliknijcie na to, zbierzcie się do kupy – i niech się dzieje. Ok. Dobrze. Dziękuję. Dziękuję. Dziękuję. (więcej okrzyków i braw publiczności)

Ok, droga Shaumbro, to tyle na dziś. Będziemy kontynuować. Czy możecie – tylko bez myślenia – czy możecie poczuć, jak energia się zmieniała, jak się przesuwiała i poruszała przez cały dzień? (publiczność mówi: „Tak”) O tak! I proszę, żebyście rozważyli tę kwestię – miejsce dla siebie. Będę nalegał na to.

Macie bazę w postaci domu, coś, co jest wasze, coś, co sprawia, że czujecie się dobrze. To takie ważne w tej pracy.

Sprawa dostatku, sprawa biologii i baza w postaci domu – to takie ważne.

Tak więc weźmy głęboki oddech jako Mistrzowie.

I znowu, pamiętajcie pierwsze nasze dzisiejsze ćwiczenie, jest bardzo proste. Kiedy mówicie o uwalnianiu się od czegoś, czy są to stare koncepcje Mistrza, stare koncepcje dostatku, cokolwiek z tych rzeczy, co robicie? Yo poy el sunto. (Adamus się przejęczył)

LINDA: Co?!!!

ADAMUS: (chichocząc) Yo soy el punto!

LINDA: Co?!!!

ADAMUS: On miał jeden z tych... (chichocze) Yo soy el punto. Yo poy el sunto? (Adamus chichocze)

LINDA: Uważaj.

ADAMUS: Bierzecie głęboki oddech. Włączacie muzykę. Trochę sobie tańczycie. Wydostajecie się z umysłu. Po prostu przyzwalacie.

I wtedy przypomina się wam, że cokolwiek się dzieje...

ADAMUS I PUBLICZNOŚĆ: ...wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.

ADAMUS: Czekam na spotkanie na temat dostatku w nowym Centrum! Dziękuję wam. (brawa i okrzyki publiczności)

Przekład: Marta Figura